

Echo Warki



INSRP 11/00

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>

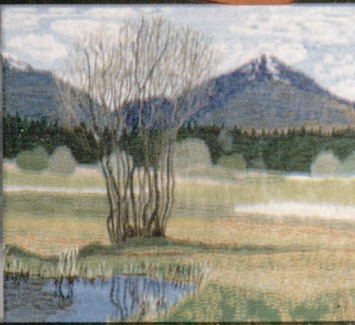


kontakt: muzeum@warka.pl
echo@warka.pl

I WYSTAWA RĘKODZIEŁA LUDOWEGO I ARTYSTYCZNEGO ZIEMI GRÓJECKIEJ



obraz Magdaleny Shummer, Błędów



Niech to będzie lepszy rok !

Noworoczne orędzie prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego

Dobry wieczór Państwu!

Już po raz siódmy mam zaszczyt gościć w ten szczególny wieczór w Państwa domach. Od powitania roku 2002 dzieli nas zaledwie kilka godzin. Stary rok, otwierający nowe stulecie i tysiąclecie, przejdzie wkrótce do historii. Witaliśmy go z nadzieją, wierząc, iż spełni nasze marzenia, przyniesie rozwiązanie wielu nekających świat problemów.

Dziś, bogatsi o trudne doświadczenia 12 miesięcy, możemy odczuwać satysfakcję, że tak wiele planów udało nam się zrealizować. Choć przeżyliśmy tak wiele i nie wszystkie oczekiwania się spełniły, klimat sylwestrowej nocy sprzyja odradzaniu się optymizmu, umacnia wiarę w lepsze jutro.

Kiedy w czerwcu gościliśmy w Warszawie prezydenta Stanów Zjednoczonych George'a Busha i rozmawialiśmy o nowych perspektywach dla świata, nikt wówczas nie przypuszczał, jak wkrótce ten świat bardzo się zmieni. Zamachy terrorystyczne z 11 września wstrząsnęły nie tylko Ameryką. Ten bezprecedensowy akt przemocy wymierzony w demokrację, wolność i życie tysięcy ludzi, poruszył serca milionów – bez względu na kolor skóry, wyznanie czy poglądy polityczne. Tamtego czarnego wtorku wszyscy byliśmy „nowojorczykami”, dziś musimy być nadal razem w walce ze złem, nienawiścią, przemocą, brakiem szacunku dla ludzkiego życia!

Polska i Polacy dowodzą tego – od początku rozmieiliśmy Amerykę, jej ból, rozpacz i gniew. Gruzy World Trade Center kryją także prochy naszych rodaków. Jako członek NATO aktywnie włączyliśmy się w koalicję antyterrorystyczną. Jesteśmy gotowi do udziału w sojuszniczej operacji militarnej. Z mojej inicjatywy odbyła się w Warszawie konferencja 17 państw Europy Środkowej, Wschodniej i Bałkanów, której uczestnicy przyjęli program konkretnych działań przeciwko terroryzmowi. Nasze starania, a także wysiłki naszych sojuszników i wszystkich ludzi dobrej woli, przynoszą efekty. Jestem przekonany, że w 2002 roku będzie rosło na świecie poczucie bezpieczeństwa i wspólnoty.

Jesteśmy narodem szczególnie doświadczonym przez historię. Pamiętamy o przesłaniu Jana Pawła II zawartym w bożonarodzeniowym „Urbi et Orbi” – o potrzebie „trwałego wysiłku na rzecz bardziej sprawiedliwego i solidarnego współistnienia”.

Ważnym wydarzeniem w polskim życiu politycznym były wybory. W ich wyniku nastąpiła znacząca zmiana układu sił na scenie politycznej. W parlamencie, w miejsce dotychczasowych ugrupowań rządzących, surowo rozliczonych przez wyborców, znalazły się nowe partie. Nowa koalicja przejęła odpowiedzialność za Polskę na najbliższe cztery lata.

Rząd premiera Leszka Millera stanął przed wielkim wyzwaniem, jednym z najtrudniejszych w minionych 12 latach. Musi zmierzyć się z nawarstwionymi problemami: zapaścią finansów publicznych, bezrobociem, biedą wielu ludzi i ubóstwem całych społeczności i regionów. Wymaga to odważnych, twórczych wizji i projektów, ale również niepopularnych, a niekiedy i bolesnych decyzji. Konieczne są: program usprawnienia państwa, dyscyplina i oszczędność w wydawaniu wspólnych pieniędzy, skuteczne zakończenie negocjacji z Unią Europejską.

Jednym z największych wyzwań stojących obecnie przed nami jest zahamowanie wzrostu bezrobocia – jest szkodą dla gospodarki, marnotrawstwem ludzkiej energii i talentów, ale również ogromnym problemem społecznym, wiodącym do głębokiej frustracji. Musimy tworzyć więcej nowych miejsc pracy; z większą konsekwencją wspierać przedsiębiorców i osoby bezrobotne, a szczególną uwagę poświęcić młodzieży, która poszukuje pracy po raz pierwszy w życiu.

Głębką troskę budzi sytuacja na polskiej wsi i w rolnictwie. Zamiast wszechstronnego rozwoju – mamy dzisiaj na wsi często ubóstwo i rozgoryczenie. Wieś potrzebuje wsparcia, potrzebuje wizji. Nie będzie bowiem pomyślnie rozwijającej się i zamożnej Polski, bez dostatniej polskiej wsi.

W tym trudnym okresie wszyscy musimy zdobyć się na solidarność społeczną. Każdy z nas ma problemy, ale ich waga nie zawsze jest taka sama. Chodzi o to, by w możliwie największym stopniu ochronić grupy najslabsze, nie dopuścić do rozszerzania się sfery bezrobocia i biedy, pomagać niepełnosprawnym i chorym. W wolnej Polsce nikt nie powinien być głodny i pozostawiony samemu sobie.

Dziękuję Kościołowi Katolickiemu, wszystkim Kościołom, organizacjom i fundacjom charytatywnym, wszystkim ludziom dobrego serca, którzy na co dzień niosą pomoc będącym w potrzebie. Dzięki Wam – my jesteśmy lepsi i Polska jest lepsza.

W minionym roku pochyłaliśmy się z zadumą nad naszą przeszłością. Szczególnie dwie rocznice poruszyły nas i wywołały powszechną dyskusję. Gdy uczciliśmy ofiary tragedii, jaka sześćdziesiąt lat temu miała miejsce w Jedwabnem. A także, gdy dokonywaliśmy rozliczenia z wprowadzonym przed 20-tu laty stanem wojennym. Z tej wielkiej historycznej dyskusji wyszliśmy silniejsi i mądrzejsi. Ze zrozumieniem, że tylko prawda oczyszcza i prowadzi do pojednania. Uświadomiliśmy sobie, jak niszczącą siłą może być nienawiść, brak tolerancji, wrogość także w polityce. Jestem przekonany, że ten bolesny etap w historii Polski jest już zamknięty i nigdy się nie powtórzy.

Wśród wielu trudnych dni minionego roku, były także chwile radości, kiedy wspólnie doznawaliśmy wielkich emocji i wzruszeń. Wspaniałe skoki Adama Małysza, awans piłkarzy po 16 latach do finałów Mistrzostw Świata – sukcesy wielu

polskich sportowców dały nam poczucie satysfakcji i narodowej dumy.

Polscy twórcy odnosili sukcesy na międzynarodowych scenach i festiwalach. W kraju w sposób niezwykle godny i pełen artystycznych wydarzeń obchodziliśmy Rok Paderewskiego i 100-lecie Filharmonii Narodowej w Warszawie. Miałem zaszczyt odsłonić pomnik Juliusza Słowackiego. Te i inne wydarzenia sprawiły, że nasza kultura, choć przeżywa kłopoty materialne, dostarczyła nam w minionym roku wielu wzbogacających przeżyć. I za to wszystkim jej twórcom i animatorom chciałbym serdecznie podziękować.

Słowa uznania należą się ludziom nauki. Dziś pragnę wymienić tylko niektórych z nich – tegorocznych laureatów „polskich Nobli”. Profesorowie Maciej Gliwicz, Michał Kleiber, Ludomir Newelski i Stefan Świeżawski są godnymi reprezentantami tego, co w naszej nauce najlepsze i najwartościowsze.

Wiek XXI będzie wiekiem nauki, wiedzy, intelektu. Polska ma szansę na cywilizacyjny postęp, jeżeli doceni kapitał intelektualny. Jeśli potrafi skutecznie zreformować system szkolnictwa oraz właściwie spożytkować potencjał drzemający w młodym pokoleniu. Droga do sukcesu naszego kraju, do lepszego życia wiedzie poprzez edukację, dlatego troska o jej rozwój powinna niezmiennie być uznawana za polską, za naszą, za wspólną rację stanu.

Za nami miesiące żmudnych negocjacji w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Przed nami – ostatnia prosta. Podjęta w grudniu przez przywódców piętnastki decyzja na szczycie w Laeken, otworzyła przed naszym krajem szeroko drzwi. Zrobmy wszystko, aby w 2002 roku ten próg przekroczyć.

Gra toczy się o wysoką stawkę. Jako członek Unii będziemy mogli liczyć na wsparcie naszej infrastruktury i badań naukowych, rolnictwa i przedsiębiorczości, edukacji i ochrony środowiska. Idziemy do Unii po to, by Polska znalazła się w gronie demokratycznych, stabilnych i dostatnich państw, aby język polski mógł rozbrzmiewać w Parlamencie Europejskim. By polski rolnik i przedsiębiorca mieli równe warunki rozwoju i konkurencji ze swoimi europejskimi partnerami.

Nie wszyscy dzisiaj zdają sobie z tego sprawę. Naszemu zbliżaniu się do Unii towarzyszy wciąż zbyt wiele lęków, obaw i uprzedzeń. Powinniśmy więcej na ten temat rozmawiać, dyskutować. Bo wejście do Unii to szansa nie tylko dla kraju, ale także dla każdego z nas, dla naszych dzieci i następnych pokoleń. Rozumie to i popiera polski kościół. Jak stwierdził ostatnio ksiądz prymas Józef Glemp: skoro jesteśmy w Europie kulturowo i militarnie, powinniśmy się integrować także ekonomicznie i politycznie (...) nie tracimy naszej tożsamości, a możemy wiele zyskać na płaszczyźnie ekonomicznej. Dziękuję Księdzu Prymasowi za te nadzwyczaj ważne słowa i udzielone wsparcie.

Mam świadomość, że w kończącym się roku wielu moich rodaków straciło optymizm, nadzieję, wiarę

w jutro. Tysiącom powódź zabrała dobytek i dorobek ich całego życia. Rozumiem ten ból i rozgoryczenie. Ale Polacy są dzielnym narodem. Pokazała to nie tylko nasza heroiczna historia, także ostatnie lata wielkiej zmiany politycznej i gospodarczej. Nie załamujemy rąk, nie czekamy na gotowe. Potrafimy być pracowici, przedsiębiorczy, pomysłowi. „Polski porządek” już nie jest złą etykietą w Europie. Dziś w krajach Unii Europejskiej obawiają się konkurencji wykształconych, ambitnych i pracowitych Polaków. Wierzę w siłę naszej młodzieży, naszych specjalistów, ludzi związanych z nowymi technologiami, nauką, medycyną czy zarządzaniem.

Dla pokrzepienia serc chcę też powiedzieć: nie dajmy się zwieść opiniom o naszych niepowodzeniach gospodarczych. Po pierwsze – nawet jednoprocentowy wzrost PKB to wciąż wzrost a nie spadek. A po drugie – jeśli spojrzymy na przebyty przez nas drogę, to widać jak na dłoni, że czasu nie marnujemy. Od 1989 roku w Polsce PKB wzrósł o blisko 30 procent, w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej tylko kilkanaście lub kilka. W tym okresie trafiło do Polski 40 procent wszystkich zagranicznych inwestycji w naszym regionie. Naprawdę jesteśmy liderem. Nie przytaczam tych danych, by zasłonić dzisiejsze problemy, ale byśmy nie stracili z oczu polskiego dorobku, który jest naprawdę imponujący.

Zadajemy sobie dzisiaj wszyscy pytanie, jaki będzie nowy rok.

Jestem przekonany, że obecne wyrzeczenia nie pójdą na marne. Są bowiem nie tylko ceną za błędy przeszłości, w znacznie większym stopniu – są inwestycją w naszą przyszłość. Ufam, że zapowiedziany przez rząd program ożywienia polskiej gospodarki pozwoli nam powrócić na ścieżkę szybkiego wzrostu.

Jako prezydent, uczynię wszystko żeby Polska wykorzystwała swoją historyczną szansę. Żeby nikt nie czuł się w niej opuszczony, niepotrzebny czy zawiedziony. Żeby każdy mógł skorzystać z owoców polskich przemian i polskiego rozwoju.

W ten szczególny wieczór pragnę przekazać najserdeczniejsze życzenia wszystkim moim rodakom zarówno tu, w Polsce, jak i żyjącym poza jej granicami. Każdemu z Państwa, każdej polskiej rodzinie życzę, by nadchodzący rok przyniósł ze sobą wiele dobrych dni i pomyślnych zdarzeń, by Wasze domy były pełne miłości, spokoju i nadziei.

Szczególnie ciepłe słowa kieruję do tych, którzy dziś są pogrążeni w smutku – chorych, cierpiących i samotnych. Z całego serca życzę, by zbliżający się Nowy Rok okazał się dla Państwa szczęśliwszym od tego, który mija.

Życzę naszej Ojczyźnie, by pomyślnie rozwijała się, pokonując z sukcesem wszelkie trudności. By niezmiennie cieszyła się szacunkiem i uznaniem międzynarodowej społeczności. Niech Nowy Rok dla każdego z Państwa, dla Polski, Europy i świata będzie czasem: pokonania przeciwności, pomyślności i pokoju. Niech to będzie dobry Nowy Rok. Niech to będzie lepszy rok!

WIECZÓR WIGILIJNY



Szopka wykonana przez artystę rzeźbiarza Stefana Lisowskiego towarzyszyła uczestnikom Wigilii 20 grudnia 2001.

Jaselka przygotowane przez młodzież Gimnazjum pod kierunkiem Anny Łobody i Marka Wawro umiejętnie połączyły tradycję i współczesność; wzruszyły szczerością i refleksyjnością wypowiedzi. Młodym artystom towarzyszył (jakże pięknie!) zespół muzyczny (Marek Wawro, Bogdan Sabała, Tadeusz Rosłoń).



W uroczystym otwarciu wystawy „Rękodzieło ludowe i artystyczne Ziemi Grójeckiej” uczestniczył wicestarosta Bogusław Grzanka.

Uroczyste, w ciepłym, niemal rodzinnym nastroju upływały godziny przy wigilijnym stole...



W DOMU PUŁASKICH

Wicestarosta Bogusław Grzanka wręcza list gratulacyjny Barbarze Ignacak - uczestniczce wystawy „Rękodzieło...”



Oplatkowe życzenia składają sobie: ks. dziekan Zenon Tomczak, pani Gwara, Jurij Sulimow,



Józefa Moldenhawer z Janiną Górską



oraz radne miejskie: Teresa Knyzio i Grażyna Woźniak.

Na Wigilię A.D. 2001 była piękna, zimowa sceneria - jak nigdy dotąd.

foto: Krystyna Sitkiewicz

Początki osadnictwa polskiego w Ameryce

Legenda mówi, że pierwszym Polakiem który postawił nogę na ziemi amerykańskiej był Jan z Kolna. Miał przybyć do Ameryki 16 lat przed Kolumbem – w 1476 roku. Według przekazów dotarł do wybrzeży Labradoru, a następnie płynął na południe wzdłuż wschodniego wybrzeża Ameryki Północnej. Jeden z przekazów mówi, że Jan z Kolna zginął w drodze powrotnej a jego odkrycie zostało zapomniane.

Wśród Europejczyków, którzy najwcześniej pojawili się na ziemi amerykańskiej Polacy stanowili niewielki procent. Powody były różnorakie: Polska nie była potęgą morską zainteresowaną odkryciem nowych ziem, ziemie polskie nie były przeludnione a handel prowadzono głównie z sąsiadami. Tolerancja religijna nie zmuszała ludzi do opuszczenia własnego kraju. Częste wojny z sąsiadami zmuszały Polaków do pozostania na miejscu i obrony własnego kraju.

Następnym Polakiem związanym z Ameryką był również legendarny Franciszek Warnadowicz. Miał się osiedlić w hiszpańskim mieście Cadiz i zmienić nazwisko na Francisco Fernandez. Zaciągnął się w skład załogi Krzysztofa Kolumba w 1492 roku i był pierwszym żołnierzem – Europejczykiem, który poległ z rąk Indian.

Źródła pisane dokumentują pojawienie się polskich osadników w Ameryce w 1609 roku – a więc sporo wcześniej, niż osadnicy europejscy, którzy przybyli w 1621 roku na statku „Mayflower”. W 1607 roku Anglia rozpoczęła zorganizowaną kolonizację Ameryki Północnej – chodziło głównie o stałe dostarczanie na Wyspy Brytyjskie surowców, głównie drewna. W tym celu powołano towarzystwa Plymouth Comapny i Virginia Company of London. To ostatnie założyło osadę Jamestown na terenie dzisiejszego stanu Wirginia. W 1608 roku (w rok od założenia osady) na pokładzie statku „Margaret i Mary” przybyło „ośmiu Holendrów i Polaków”. Byli to głównie rzemieślnicy produkujący szkło, smołę i dziegieć. Mieszkańców osady Jamestown gnębiły częstymi napadami okoliczne plemiona indiańskie, ponadto choroby, głód i surowa zima 1609-1610 spowodowały, że z około 400 mieszkańców pozostało zaledwie 60. Polacy stosunkowo nieźle przetrwali ten trudny okres spisując się dzielnie w akcjach przeciwko Indianom.

W historii Ameryki Polacy z Jamestown zapisali się jako organizatorzy pierwszego strajku na rzecz praw obywatelskich. W 1618 roku Wirginia otrzymała dokument tzw. Wielką Kartę, która umożliwiła przeprowadzenie wyborów do zgromadzenia ustawodawczego, pierwszego na kontynencie amerykańskim. Karta nie dawała Polakom prawa głosu i przedstawicielstwa w zgromadzeniu. Ogłosili wówczas strajk – „wstrzymali pracę do czasu usunięcia niesprawiedliwości”. Strajk zakończył się pełnym sukcesem; Polacy uzyskali prawo głosu i posiadania własności ziemskiej.

Jednym z pierwszych nazwisk polskich występujących w źródłach amerykańskich jest nazwisko Lowicke (Łowicki?). Był to jeden z kilku Polaków przybyły na pokładzie statku „Margaret i Mary”. W 1609 roku znalazł się w Jamestown Walenty Brzecki, który przybył do Ameryki wraz z bratem. Wśród najstarszych osadników wymieniany jest Malecki bądź Malicki, który osiedlił się w kolonii Nowa Szwecja nad Delaware.

Często emigrowali z Polski protestanci, zwabieni opowieściami



Tak wyglądała „Margaret i Mary”, na pokładzie której przybyli polscy osadnicy do USA

o bogactwach nowego kontynentu. Z Polski udawali się do Holandii i stąd za ocean. Osiedlali się w Nowej Holandii, w okolicach dzisiejszego Nowego Jorku. Wśród osadników spotykamy nazwiska Daniela Litscho z Koszalina, który był oficerem wojska amerykańskiego i uczestnikiem kilku wypraw wojennych organizowanych przez gubernatora Petera Stuyvesanta. Założył również tawernę. Zastępcą burmistrza Nowego Amsterdamu był inny Polak - Marcin Krygier. Polacy musieli sprawdzić się na nowym kontynencie, skoro gubernator wystąpił do króla holenderskiego o sprowadzenie jak największej liczby osadników polskich.

Do Ameryki zaczęli docierać polscy naukowcy. Założycielem pierwszej wyższej uczelni w Nowym Jorku (jeszcze Nowym Amsterdamie, stolicy kolonii holenderskiej) był Aleksander Karol Kurcusz (Curtius). W 1659 roku otworzył akademię, która edukowała młodych Amerykanów przez 2 lata i była najstarszą wyższą uczelnią amerykańską. Sam Kurcusz, określany jako „profesor z Litwy” niezbyt zadowolony z tamtejszych warunków po 2 latach powrócił do Europy. Nauczycielami, również w Nowym Amsterdamie, byli John Rutkowski i Kazimierz Budkiewicz. W tym samym okresie pracował tu aktywnie architekt Wojciech Adamkiewicz.

W 1662 roku na terenie obecnego stanu New Jersey osiedlił się Albert (a może Olbracht) Zaborowski. Zakupił duże obszary ziemi i podjął energiczną działalność handlową, nawiązując

jednocześnie przyjazne stosunki z okolicznymi plemionami indiańskimi. W 1682 roku został sędzią pokoju w Uper Berger County. Postać niezwykle barwna, ożenił się z córką wodza Indian powiększając swój majątek o duże dobra ziemskie. Zmarł w 1711 roku pozostawiając 5 synów, którzy dali początek licznej i znanej do dzisiaj w Ameryce rodzinie Zabriskie.

Urodzony w 1735 roku Piotr Stadnicki był znanym amerykańskim kartografem (opracował m. in. pierwsze plany miasta Buffalo) i bankierem. Założył bank „Peter Stadnitski and Son”, udzielał m. in. pożyczek państwowych Stanom Zjednoczonym.

Na początku XVIII stulecia osiedlił się w Pensylwanii Jan Antoni Sadowski (ok. 1669-1736). Zajął się handlem – był również tłumaczem i negocjatorem gubernatora w pertraktacjach z Indianami. W dzisiejszym stanie Ohio założył osiedle Sandusky. Został zamordowany przez Indian w 1774 roku.

Spora liczba Polaków osiedliła się w Pensylwanii – były to osady, w których zamieszkiwali także Anglicy, Niemcy i Holendrzy. Pierwsze opisy i pomiary stanu Pensylwania były dziełem Polaków: Karola Błaszkwicza, J.W. Golkowskiego i Casimira Goercka. Ten ostatni został mianowany naczelnym geometrą Nowego Jorku.



Rekonstrukcja chaty pierwszych osadników w Jamestown

W XVIII wieku znacznie wzrosło zainteresowanie Ameryką w Europie i w Polsce. W 1776 roku Paweł Mostowski zwrócił się pisemnie do Kongresu amerykańskiego z propozycją wydzielenia pewnego obszaru na Florydzie, w Wirginii lub w Północnej albo Południowej Karolinie i przeznaczenia go na zasiedlenie przez Polaków. Obszar ten nazywałby się Nową Polską.

Strona amerykańska powyższej propozycji nie podjęła...

Anna Kornatek

Szanowni Państwo

W imieniu własnym, Zarządu Miejskiego oraz wszystkich pracowników Urzędu Miejskiego składam mieszkańcom naszej gminy najserdeczniejsze życzenia z okazji Nowego Roku.

Życzę wszelkich sukcesów, spełnienia najskrytszych marzeń i ambitnych planów w 2002 roku. Mam nadzieję, że zadania, jakie udało nam się zrealizować, dobrze służą naszej społeczności a kolejne inwestycje: kanalizacja i gazyfikacja gminy, modernizacja oczyszczalni ścieków czy budowa sali gimnastycznej przy Gimnazjum spełnią pokładane we władzach Gminy Warka oczekiwania.

Burmistrz Warki

Marian Górski

„Tam, gdzie lwowskie śpią Orłęta”

XIX stulecie pokazało, że Lwów, obok Krakowa, Warszawy, Wilna i Poznania, był dla Polaków najważniejszym ośrodkiem kulturalnym i politycznym. Początek XX wieku udowodnił, że stał się jedną z duchowych stolic Polski. Jako jedyne miasto Rzeczypospolitej Lwów został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odznaczony za bohaterskie walki garstki uczniów, studentów i batiarów, którzy obronili swój Lwów dla Polski w walkach toczonych do 22 listopada 1918 roku. Zaczęło się o świcie pierwszego listopada 1918 roku, w Dniu Wszystkich Świętych. Lwowskie Orłęta walcząc w różnych punktach miasta, broniąc niczym redut – Dworca Głównego, Domu Technika, Szkoły Sienkiewicza i Szkoły Kadetów, Ossolineum, Poczty, Politechniki i innych miejsc, dotrwali odsieczy zorganizowanej w Krakowie i Przemyśle, a doprowadzonej przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Lwów był wolny, ale walki wokół niego trwały nadal i pierścień zaciśnięty wokół miasta rozerwał dopiero w marcu 1919 roku gen. Wacław Iwaszkiewicz. Wcześniej jednak, bo 28 grudnia 1918 roku, swą kolejną bohaterską kartę zapisały Orłęta pod nazwą „Persenkówka”. Tam właśnie pod osłoną zmroku, przy silnej zamieci trzeba było wytrwać, aby nie oddać przeciwnikowi kluczy miasta – drogi z Zubrzy do Lwowa.

A walki, o których mowa, toczono z – jak ich wówczas nazywano – Rusinami. Rusini, obywatele obecnego państwa ukraińskiego, poza krótkim epizodem po zakończeniu I wojny światowej, nie mieli szczęścia do stanowienia o swoim państwie. Od połowy XIX wieku zaborcze władze austriackie w Galicji i Lodomerii zaczęły faworyzować Rusinów-Ukraińców. Ukraiński historyk Michał Gruszewski napisał, że Galicja jawiła się uciśnionym Ukraińcom z Rosji jako „otwarte okno wychodzące na wolną przestrzeń rozwoju ukraińskiego, a w chwilach burz zaciszna przystań”. Wprowadzenie w 1867 roku w Galicji autonomii, zapaliło przed Ukraińcami zielone światło. Do procesu budzenia się narodu włączył się kościół unicki; zakładane były seminaria, szkoły, towarzystwa, teatry, wydawano czasopisma w języku, który do niedawna uchodził za chłopski. Duży wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej miała literatura – utwory Tarasa Szewczenki i Iwana Franki.

W 1918 roku Ukraińcy stanęli z bronią w rękę do walki przeciwko Polakom. Utworzona 18 października Ukraińska Rada Narodowa z Jewhenem Petruszewiczem na czele proklamowała powstanie „samostijnej” Ukrainy ze stolicą we Lwowie, a obejmującej całą Galicję Wschodnią, Łemkowszczyznę po Nowy Sącz, północną Bukowinę i Ruś Zakarpacką. Na skutek zajęcia przez Ukraińców w nocy z 31 października na 1 listopada ważnych strategicznie miejsc, musiało dojść do wybuchu walk, które, trwając trzy tygodnie przeszły, do historii jako boje Lwowskich Orłąt. (Utworzone już w czasach pokoju województwo lwowskie składało się w 56.6% z Polaków (1 mln 538 tys.), 35.9% Rusinów (976 tys.) i w 7% z Żydów. W przypadku samego Lwowa procent Polaków był znacznie wyższy).

Nim zablizniły się wszystkie rany po bojach z Ukraińcami, Orłęta stanęły znów do walki o Polskę. W pobliskim Zadwórzcu, niedaleko Buska, zgotowano im Polskie Termopile. Aby mógł ziścić się Cud nad Wisłą, Orłęta musiały powstrzymać konnicę Budionnego.



Polegli we wszystkich tych walkach, grzebani byli początkowo w pobliżu swych redut. Dopiero po nastaniu spokoju władze Lwowa postanowiły przeznaczyć specjalnie wydzielony południowy stok łagodnego wzgórza przylegającego do Cmentarza Łyczakowskiego od strony Pohulanki (dzielnicy Lwowa) na kompleks cmentarny dla Orłąt. Już w 1919 roku powołane towarzystwo - Straż Mogił Polskich Bohaterów - rozpisało konkurs na projekt mauzoleum obrońców Lwowa. Z anonimowo nadesłanych prac specjalna komisja wybrała propozycję Rudolfa Indrucha, uczestnika walk o Lwów, rannego wówczas studenta V roku Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej. Zwyciężył z uznaniem sławami, sprawiając tym pewne zakłopotanie. Zaczęto sceptycznie oceniać śmiałość i zbyt dużą kosztowność realizacji. Wówczas zdziwienie i uznanie wywołało oświadczenie ubogiego studenta, syna słowackiego listonosza i Czeszki, że projekt bezinteresownie ofiarowuje pamięci zmarłych bohaterów.

Już sam projekt zapowiadał, że rozpoczyna się budowa jednej z najwspanialszych nekropolii wojskowych na świecie. Rozmach koncepcji architektoniczno – przestrzennej doskonale współgrał z przeznaczonym do tego celu terenem. Łagodne zbocze wykorzystano do zbudowania półkolistego biegnących tarasów, okalających część centralną założenia – monumentalnego łuku triumfalnego z tworzącą półkole kolumnadą zamkniętą z obu stron przysadzistymi pylonami. Główne wejście przewidziano od strony Pohulanki. Za szeroką aleją obsadzoną strzelistymi drzewami znajdować się miała klasycystyczna brama z rzeźbą orła tulącego pod skrzydłami swe małe. Za nią w głąb cmentarza wznosić się miały schody po wspomnianych już tarasach do pomnika w części centralnej. Przy łuku przewidziano miejsce na dwa lwy z herbami Polski i Lwowa oraz napisem: ZAWSZE WIERNI na jednym i TOBIE POLSKO na drugim polu herbowym. Druga strona łuku stanowiła centralny plac z płytą i miejscem pochówku pięciu nieznanymi z Persenkówki. Na trzech tarasach od południa, po obu stronach półkolistego biegnących alejek rozmieszczono groby tysiąca Orłąt. Przed placem z grobem obrońców Persenkówki, równolegle już usytuowano dziewięć kolejnych dużych kwater. Powyżej nich, za główną aleją, przy której pochowano dowódców obrony i znaczniejszych oficerów, znalazły się katakumby, a na samym szczycie, niczym w miejscu głowy rozpościerającego skrzydła olbrzymiego orła – zaplanowano budowę rotundowej kaplicy.

W chwili przystępowania do budowy tej nekropolii przewidywano, że dopiero wnuki będą mogły doczekać się jej ukończenia. I rzeczywiście - do 1939 roku nie zrealizowano projektu Indrucha. Z zaplanowanych, licznych obiektów składowych ukończono większość. Wybudowano dwunastokolumnowy Pomnik Chwały z napisem MORTUI SUNT, UT LIBERI VIVAMUS, już w 1924 roku poświęcono rotundową kaplicę, a do wybudowanych katakumb sprowadzono zwłoki 72 obrońców Lwowa, ekshumowanych z różnych cmentarzy i pól bitewnych. Umieszczono ich w ośmiu kryptach. Znalazł tu miejsce wiecznego spoczynku m. in. 14-letni Jurek Bitschan i 13-letni Antoś Petrykiewicz – najmłodszy kawalerowie Krzyża Virtuti Militari. Przy katakumbach odsłonięto pomnik ku czci trzech poległych ochotników lotników amerykańskich, a z drugiej strony w kilkanaście lat później, pomnik poświęcony 17 piechurom francuskim. W 1928 roku odsłonięto pomnik Bohaterów Rarańczy na mogile z ich szczątkami, a także pomnik poległych pod Zadwórzem.

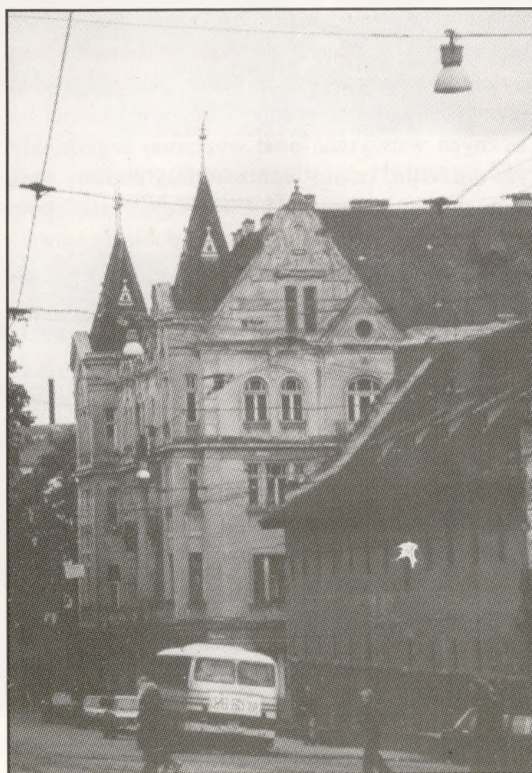
Na cmentarzu pochowano bezpośrednio bądź ekshumowano z innych miejsc 2859 Obrońców Lwowa. 20% spośród nich to młodzież, dzieci niemalże. Nie jest to pełna lista biorących udział w walkach o polskość tych ziem. Część obrońców krewni zabrali w ich rodzinne strony. Jednego - po losowaniu miejsca, skąd należy ekshumować zwłoki do symbolicznego Grobu Nieznanego Żołnierza - zabrano w 1925 roku na Plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie. Były to zwłoki żołnierza w maciejówce z orzełkiem, zapewne ochotnika, chłopca jeszcze. Na miejscu jego pierwotnego pochówku spoczęła czarna marmurowa płyta z wyrytą odpowiednią informacją. Inna płyta z czerwonego marmuru spoczęła na mogile Pięciu Nieznanym Żołnierzom poległym w Persenkówce. Napis na niej głosił: „Nieznanym bohaterem poległym w obronie Lwowa i ziem południowo-wschodnich”.

Do wybuchu II wojny światowej nie zdążono wykonać głównego wejścia z paradyńską aleją od Pohulanki. Nie powstała więc rzeźba orla z małymi orłętami pod skrzydłami, a także nie postawiono na głównym Łuku Chwały postaci rycerza z mieczem.

Cmentarz przetrwał nienaruszony całą ostatnią wojnę. Lwów nie doznał wielkich zniszczeń. Ale, jak na ironię, to miasto najbardziej polskie ze wszystkich polskich miast, przez wielu ukochane, nie zmieściło się w przyciasnych nowych granicach. Groby najbliższych, groby Orłat znalazły się w obcym państwie. Państwie, z którym przyjaźń i braterstwo mieliśmy zapisane w konstytucji. W państwie tym rozpoczęto bezwzględną walkę ze wszystkim, co polskie. Cmentarz, znajdujący się blisko miejskiej zabudowy, stanowił jednocześnie odosobnione miejsce, idealne do libacji i "swoistych zabaw". Rozpoczął się proces niszczenia. Pojawiały się niewybredne napisy, zaczęło się niszczenie schodów i balustrad, rozpoczęły się kradzieże. Lwy spod Łuku Chwały, ale już ze zmienionymi tarczami herbowymi, powędrowały w inne miejsca. Jeden do dziś strzeże miasta od strony Winnik, drugi do niedawna stał na rogatkach od strony Żółkwi, przy pomniku nazywanym "gilotyna", na którym zamieszczona była informacja o wyzwoleniu spod okupacji polskiej we wrześniu 1939. Budowa nowej stacji benzynowej w tym miejscu wymusiła jego przeprowadzkę - ponoć do pracowni konserwatorskiej, ale nikt nie zna jej adresu. Ukradziono płytę z czerwonego marmuru spod Pomnika Chwały. Dziwnym trafem dziś jeszcze podziwiać ją można na Cmentarzu Łyczakowskim, na grobie wysokiego notabla, w kwaterze na lewo od głównej bramy, pomiędzy Goszczyńskim, Konopnicką i Ordonom. Skuto wprawdzie miesięczne napisy, ale ślady po nich pozostały. Szlifierz widać nie był fachowcem.

Dewastacja cmentarza staje się regularnym zajęciem. Ginią płyty nagrobne, krzyże, niszczone są rzeźby. Dzieje się tak również po 1947 roku, kiedy PRL i ZSRR podpisały i ratyfikowały rozszerzoną konwencję genewską „O obowiązku poszanowania i ochrony grobów poległych żołnierzy oraz cmentarzy wojennych”. W okresie „zimnej wojny”, zniszczono pomnik lotników amerykańskich i piechurów francuskich. Ale najgorsze i tak dopiero miało nadejść. Nie wystarczyło, że cmentarz zarastał, że był demolowany, że zniszczono lub ukradziono co tylko się dało – polecono, aby na cmentarzu opróżniały swą zawartość samochody-śmieciarki. W latach 60. decyzją władz administracyjnych urządzono na Cmentarzu Obrońców Lwowa komunalne wysypisko śmieci. Tragicznym okresem dla cmentarza był czas, kiedy w Związku Radzieckim rządził Leonid Breżniew. 25 sierpnia 1971 roku na cmentarz wjechały czołgi i spychacze. Ciężki sprzęt Armii Czerwonej doszczętnie zniszczył kolumnadę. Gąsienice wwiercały się szczególnie w miejsce po symbolicznej mogile u stóp Łuku Triumfalnego, a także w mogilę, skąd przeniesiono zwłoki do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Opasano grube stalowe liny wokół pylonów i centralnego łuku. Podczepiono je do czołgów, które po pochyłości zjeżdżały w kierunku Pohulanki. Liny pękały, konstrukcja okazała się zbyt solidna. Do dziś pozostały ślady w miejscu zaczepienia lin. Te wojenne działania zostały dostrzeżone i docenione przez najwyższe czynniki partyjno-rządowe PRL. Już wkrótce I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, odznaczył generalnego sekretarza KC KPZR Leonida Breżniewa Krzyżem Virtuti Militari. Na znak protestu jako pierwszy swój Krzyż Virtuti Militari złożył na Jasnej Górze w Częstochowie generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz. Wkrótce złożono tam ok. **25 tysięcy!** tych odznaczeń. Jednakże tak, jak zмова milczenia panowała w sprawie Katynia, Orłat i szeregu innych tematów tabu, tak i ten fakt przemilczano.

Kolejnym elementem próby całkowitego unicestwienia Cmentarza Obrońców Lwowa, była zabudowa katakumb i nadbudowanie nad nimi piętra. Wprowadzono tam zakład kamieniarski, kotłownię, warsztaty mechaniczne i garaże. Kaplicę



Orląt zamieniono na składowisko złomu. Nie wiadomo, jakie profanacje wymyślono by jeszcze, na szczęście zbliżał się dzień 20 maja 1989 roku. W okolicy Lwowa działał Energopol i jego pracownicy, dzięki wcześniej uzyskanemu pozwoleniu, zaczęli odwiedzać Cmentarz Łyczakowski. Uczyli się historii, podbudowywali swój patriotyzm. Rozpoczęli w czynie społecznym prace przy remoncie grobów „na górcie” – kwaterze Powstańców Styczniowych, a także kwaterze Powstańców Listopadowych. Ta ostatnia była regularnie okrajana – na nowe, duże i bogate groby, skutecznie przesłaniające centralny sarkofag kwatery „Żelaznej Kompanii”. No i wreszcie, po wielu miesiącach przemyśleń i przygotowań, po ustnej jedynie zgodzie władz, na cmentarz wjechał sprzęt firmy Energopol, a jej 56 pracowników pod wodzą dyrektora Józefa



Bobrowskiego i jego współpracowników z Janem Wingralkiem, Ryszardem Warmińskim i Eugeniuszem Balcerzakiem na czele rozpoczęło porządkowanie terenu cmentarza. Pojawili się lwowiaczy. Z entuzjazmem wrywano krzaki, przesuвано gruz, odsłaniano spod metrowej warstwy śmieci kształty mogił. Wraz z tą przełomową datą rozpoczęła się nowa walka o cmentarz i jego przedwojenny wygląd. W sierpniu 1991 roku Ukraina stała się wolnym państwem. Stosunek do odbudowy cmentarza stał się papierkiem lakmusowym wzajemnych polsko – ukraińskich relacji. Prace posuwały się wolno lub były wstrzymywane, a budowę odwiedzały coraz ważniejsze osoby, m.in. prezydentem Lechem Wałęsą, Zbigniewem Brzezińskim, a później prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Ten ostatni, mając świetne stosunki z prezydentem Leonidem Kuczma, poczynił istotne ustalenia dotyczące kierunku przywracania świetności cmentarza. Cóż z tego, skoro ustalenia te torpedowały bądź działania nacjonalistycznych grup określających się formacją UNA-UNSO, bądź miejskich władz Lwowa. Stwierdzano, że Kuczma może rządzić w Kijowie, a we Lwowie oni są gospodarzami. Profanacja i dewastacja mogiły w centralnej części cmentarza odbywała się w świetle kamer TV i przy asyście nie reagującej milicji. Mimo codziennych trudności, mimo przewracanej przez milicję świeżo ustawionej barierki, mimo licznych wstrzymań prac wcześniej uzgodnionych na wyższym szczeblu, mimo jednostronnej zmiany protokołu i wstawieniu kilku niewinnych „nie” w miejsce „tak”, prace przy odbudowie Cmentarza Obrońców Lwowa dobiegły prawie końca. Ekshumowano prochy z 307 żołnierskich mogił, które znalazły się za wybudowanym murem, odcinającym trzecią część przedwojennej wielkości cmentarza, częściowo pod zaasfaltowaną nową sowiecką jezdnią. Prochy złożono w dwóch dużych kwaterach, po prawej i lewej stronie kaplicy. W tej grupie znajdował się również zmarły w 1927 roku Obrońca Lwowa i projektant cmentarza – Rudolf Indruch. W zasadzie uporządkowano cały cmentarz. Niestety, potrzebna jest zgoda na sfinalizowanie rozmów o paru ostatnich szczegółach. Wciąż nie wiadomo, jaką formę przybierze napis na płycie centralnej i czy znajdzie się na niej miecz, gdyż Ukraińcy podejrzewają, że jest szczerbcem. Nie wiadomo, czy i kiedy na swoje miejsca powrócą lwy, choćby już ze zmienionymi tarczami. Nie wiadomo, czy powstanie brama od strony Cmentarza Łyczakowskiego; oznaczałaby ona chęć odgródzenia się od niedawno powstałego cmentarza ukraińskich obrońców. Nie wiadomo, czy staną na

swych miejscach pomniki Amerykanów i Francuzów. Nie wiadomo co z pomnikiem bohaterów spod Rarańczy i Zadwórza. Tyle pobożnych życzeń, aby zbliżyć się do kształtu przedwojennego cmentarza. Muszą nadejść lepsze czasy, by wrócić do sprawy odbudowy doryckich kolumn zakończonych od góry wieńcem spinającym łuk i pylony, a także do ostatecznej realizacji pierwotnego projektu Indrucha. Pozostałaby przecież tylko brama z aleją od Pohulanki, orzeł z małymi i postać rycerza.

Sprawa cmentarzy lwowskich, zwłaszcza Łyczakowa i Cmentarza Orląt ciągnąć się będzie jeszcze bardzo długo. Łyczaków, który założony został w 1787 i gdzie pochowanych jest 500 tys. osób, w tym 20 tys. zasłużonych dla kultury polskiej, nie miał swego Waldorffa, jest bardzo zaniedbany, a w dodatku niszczone nowymi pochówkami, często bez dbałości o zachowanie cennych pamiątek historii.

Cmentarz Orląt pewno przez wiele następnych lat będzie budził negatywne emocje po stronie ukraińskiej, uniemożliwiające odbudowanie go we wszystkich szczegółach. Od ponad dziesięciu lat nad pracami prowadzonymi na Cmentarzu i negocjacjami z Ukraińcami czuwa Rada Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa, której sekretarzem generalnym jest Andrzej Przewoźnik. Do tej pory wysiłkiem Polaków przywrócono jego kształt w ogólnym zarysie.

Zapisem zmagania ze stroną ukraińską, prowadzonych z władzami rozmów i pokazaniem prac konserwatorskich jest wydany ostatnio nakładem Instytutu Lwowskiego w Warszawie album Jana Wojciecha Wingralka – „Tam, gdzie lwowskie śpią Orląta”, który został wykorzystany przy pisaniu niniejszego artykułu.

Waldemar Ławecki

Komunikat

W dniach od 23 do 26 lutego 2002 roku Echo Warki organizuje wyjazd na otwarcie Cmentarza Orląt we Lwowie.

Chętnych do udziału w wyjeździe prosimy o zgłaszanie się telefonicznie do redakcji. Ilość miejsc ograniczona.

Echo Warki

Z wydarzeń minionego roku



Rok 2001 - rokiem Prymasa Tysiąclecia.

Publiczna Szkoła Podstawowa we Wrociszewie otrzymała imię Stefana Kardynała Wyszyńskiego (27 września).



256 rocznica urodzin Kazimierza Pułaskiego (6 marca). Dowództwo Marynarki Wojennej RP przekazało dar dla Muzeum – obraz ORP „Generał Pułaski” pędzla kmdra ppor. Andrzeja Sobieraja.



Pożegnanie ks. Prałata Edwarda Wojdy (17 maja)



Otwarcie i poświęcenie mostu im. Hetmana Stefana Czarnieckiego (24 sierpnia).

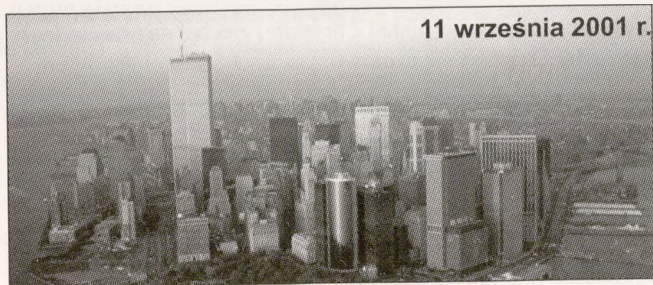


Nowa siedziba Komisariatu Policji w Warce (uroczyste otwarcie – 28 sierpnia).



Dzień Pułaskiego (12 października)

11 września 2001 r.





Bezpieczne miasto

Krzysztof Wieczorek - Komendant Komisariatu Policji
dla Echa Warki

Od dnia 20.11.2001 roku do dnia 27.12.2001 roku odnotowano następujące zdarzenia:

W dniu **22 listopada** w Chynowie nieletni mieszkaniec wsi Jakubowizna dokonał wymuszenia rozbójniczego na nieletnim uczniu Gimnazjum w Chynowie. Sprawca grożąc pobicie zażądał wydania telefonu komórkowego. Sprawę rozpatrzy Sąd Rejonowy w Grójcu Wydział Rodzinny i d/s Nieletnich;

W dniu **23 listopada** roku około godz. 22.30 na dworcu PKP w Warce dwóch sprawców znieważało funkcjonariusza policji z KP Warka a następnie grozili mu pozbawieniem życia. Ponadto ci sami sprawcy przy użyciu niebezpiecznego narzędzia dokonali napadu rabunkowego na pracownika PKP. Podjęte czynności doprowadziły do ustalenia sprawców wyżej wymienionych przestępstw. Do chwili obecnej nie zostali zatrzymani ponieważ ukrywają się przed organami ścigania.

W dniu **26 listopada** roku policjanci z KP Warka wykonywali czynności służbowe na terenie Chynowa. Ustalono, że nieletni Sebastian A. Dokonał czterech kolejnych wymuszeń rozbójniczych na uczniach Gimnazjum w Chynowie. Ponadto ustalono sprawcę usiłowania kradzieży z włamaniem do Kościoła Parafialnego w miejscowości Rososzka. Sprawca okazał się nieletni uczeń z Gimnazjum w Chynowie.

W nocy z **28/29 listopada** n/n sprawcy dokonali włamania do kiosku przemysłowego Grażyny K. znajdującego się w Warce przy ul. Warszawskiej, skąd skradli dwie kasy fiskalne, karty telefoniczne oraz papierosy powodując straty ok. 30.000 zł. Trwające czynności procesowe w tej sprawie nie doprowadziły do ustalenia sprawców.

W dniu **29 listopada** Daniela K. zgłosiła, że w dniu 28 listopada ok. godz. 18 podczas zamykania sklepu, znajdującego się w Warce przy ul. Turystycznej, wdarło się do niego dwóch zamaskowanych mężczyzn, którzy ją przewrócili, a następnie dokonali kradzieży torby z utargiem i dokumentacją sklepową oraz 15 butelek wódki powodując straty w kwocie 1.800 zł. Trwające czynności procesowe w tej sprawie nie doprowadziły do ustalenia sprawców.

W nocy **30 listopada** przy drodze w miejscowości Grobice gm. Chynów, zatrzymał się na odpoczynek kierowca TIR-a z Białorusi. Podczas snu kierowcy nieznanymi sprawcami rozebrali plandekę przyczepy i dokonali kradzieży ok. 400 szt. kartonów z tapetą ścienną produkcji niemieckiej, powodując straty ok. 50.000 zł. Trwające czynności procesowe w tej sprawie nie doprowadziły do ustalenia sprawców.

W dniu **5 grudnia** około godz. 17.30 w miejscowości Dębnowola gm. Warka trzech zamaskowanych sprawców dokonało napadu rabunkowego na samotnie mieszkającą kobietę. Sprawcy dokonali kradzieży odzieży damskiej na kwotę 200 zł.

W nocy z **6/7 grudnia** roku w Warce nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży ciągnika siodłowego marki Man i naczepy wartości około 140.000 zł. Czynności w tej sprawie prowadzi KP Warka.

W dniu **8 grudnia** około godz. 16.30 na ul. Wichradzkiej idący ulicą mężczyzna został napadnięty przez dwóch nieznanymi sprawców, którzy dotkliwie pobili go a następnie zabrali

w celu przywłaszczenia torbę podróżną. Mimo, iż zgłaszający był pod dość dużym wpływem alkoholu policjanci podjęli działania zmierzające do ustalenia sprawców tego przestępstwa. Ustalono wówczas, że sprawcami tego czynu byli: mieszkaniec miejscowości Kowal i nieletni mieszkaniec Warki. Pokrzywdzony z ciężkimi obrażeniami został przewieziony do szpitala w Warszawie gdzie został poddany operacji. Pełnoletniego sprawcę w dniu 12 grudnia Sąd Rejonowy w Grójcu tymczasowo aresztował.

W dniu **11 grudnia** około godz. 20.45 w Warce na ul. Farnej został zatrzymany do kontroli kierujący samochodem Fiat 126p. Przeprowadzone badanie stanu trzeźwości, wykazało ok. 3,35 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Kierowca został zatrzymany, a sprawa zostanie przekazana do sądu.

Tego samego dnia około godziny 22.20 z parkingu przy CPN w Chynowie został skradziony samochód marki Iveco wraz z ładunkiem. Kierowca w czasie kiedy dokonano kradzieży spożywał posiłek w pobliskim barze. Trwające czynności zmierzające do ustalenia sprawców przestępstwa i odzyskania skradzionego mienia.

W dniu **13 grudnia** w wyniku podjętych działań, na terenie CPN w Chynowie został zatrzymany a następnie doprowadzony do Aresztu Śledczego w Grójcu poszukiwany Tomasz C.

W dniu **14 grudnia** w miejscowości Milanów odnaleziono pojazd samochodowy Iveco, utracony w dniu 11 grudnia.

W nocy z **14/15 grudnia** funkcjonariusze Komisariatu Policji w Warce zatrzymali na gorącym uczynku nieletnich sprawców włamań do komórek na Osiedlu P. Wysockiego.

W dniu 15.12.2001 roku około godz. 23.50 na terenie Osiedla P. Wysockiego została napadnięta kobieta przez pięciu mężczyzn, którzy zabrali jej torebkę z dokumentami i pieniędzmi. Świadców tego zdarzenia, którzy mogą przyczynić się do ustalenia sprawców proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Komisariatem Policji w Warce.

W dniu **16 grudnia** około godz. 17.30 w miejscowości Krześniaków gm. Warka doszło do napadu rabunkowego. W napadzie według relacji pokrzywdzonych brało udział około ośmiu zamaskowanych mężczyzn. Również w tym przypadku Komisariat Policji w Warce zwraca się do świadków tego zdarzenia, którzy mogą przyczynić się do ustalenia sprawców, o kontakt osobisty lub telefoniczny.

W dniu **18 grudnia** w miejscowości Zastruże w wyniku nieuwagi pracownika sezonowego doszło do pożaru budynku gospodarczego. Właściciel straty oszacował na 20.000zł.

W dniu **19 grudnia** w miejscowości Stefanków gm. Jasieniec policjant po służbie zatrzymał nietrzeźwego sprawcę kolizji drogowej. Kierujący (ponad 2 promile) zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z samochodem ciężarowym.

W dniu **20 grudnia** w Warce przy ul. Senatorskiej dokonano włamania do sklepu, skąd sprawcy zabrali telefon komórkowy oraz karty telefoniczne o łącznej wartości ok. 2 000 zł. Straty spowodowane wyłamaniem rolet zabezpieczających oraz uszkodzeniem drzwi wyniosły ok. 3 000 zł.

W dniu **22 grudnia** roku w Warce zgłoszono usiłowanie dokonania rozbój na nieletnim przez sprawcę, którym okazał

Z pomocą potrzebującym

Pomoc społeczna ma na celu umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężanie trudnych sytuacji życiowych, których nie są w stanie pokonać samodzielnie. Osoby i rodziny korzystające z pomocy społecznej nie są jednak zwolnione od współdziałania w rozwiązywaniu ich własnych problemów życiowych.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Warce realizuje zadania własne poprzez przyznawanie zasiłków celowych, pomocy rzeczowej, świadczenie usług opiekuńczych, udzielanie zasiłku celowego na pokrycie wydatków powstałych w wyniku zdarzenia losowego, pracę socjalną, czy zorganizowanie pogrzebu osoby bezdomnej.

W celu zaspokojenia niezbędnych potrzeb bytowych może być przyznany zasiłek celowy z funduszy pomocy społecznej. Ośrodek Pomocy przyznaje zasiłek celowy w gotówce lub w naturze, na pokrycie części kosztów leków i leczenia, remontu mieszkania, zakup opału i odzieży oraz zaspokojenie innych istotnych potrzeb osób i rodzin żyjących w ubóstwie. Inne powody to sieroctwo, bezdomność, potrzeby wynikające z ochrony macierzyństwa, niepełnosprawność, długotrwałe choroby i bezradność w sprawach opiekuńczo-wychowawczych. Dotyczy to szczególnie rodzin niepełnych i wielodzietnych, rodzin dotkniętych alkoholizmem bądź narkomanią, w przypadku trudności w przystosowaniu do życia po opuszczeniu zakładu karnego, kłeski żywiołowej lub ekologicznej.

Prawo do świadczeń z pomocy określa artykuł 4 ustawy o pomocy społecznej.

W celu zabezpieczenia opału dla osób starszych, samotnych, chorych i rodzin wielodzietnych i niepełnych, posiadających niskie dochody, Ośrodek przyznał pomoc w postaci zasiłku celowego na zakup opału dla 81 rodzin, 16 osobom chorym i samotnym dostarczono opał do miejsca zamieszkania.

Rodziny wielodzietne i nisko uposażone rokrocznie przeżywają dramaty na przełomie sierpnia i września, gdy dzieci idą do szkoły

(Dokończenie z poprzedniej strony)

się również nieletni (wielokrotnie notowany przez policję). Zatrzymany sprawca, po wykonaniu czynności procesowych, zgodnie z decyzją prokuratora został zwolniony w dniu 24 grudnia. W tym samym dniu ww. został ponownie zatrzymany na gorącym uczynku włamania do pizzerii przy ul. Warszawskiej. Złożony wniosek o zastosowanie w stosunku do tej osoby, środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania został odrzucony przez Sąd Rejonowy w Grójcu.

W dniu **23 grudnia** w pociągu relacji Warszawa – Radom dokonano rozboju na mieszkańcu Grabowa nad Pilicą. W miejscowości Chynów został po uprzednim pobiciu przez kilku sprawców wyprowadzony z pociągu, a następnie pozostawiony na terenie Chynowa. Świadkowie tego zdarzenia, którzy mogą przyczynić się do ustalenia sprawców proszeni są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Komisariatem Policji w Warce.

Okres Świąt Bożego Narodzenia minął bez poważniejszych zdarzeń kryminalnych.

Policjanci Komisariatu Policji w Warce życzą wszystkim mieszkańcom naszej gminy szczęśliwego nowego 2002 roku !

Krzysztof Wieczorek

i trzeba wydać duże kwoty pieniędzy na zakup książek i artykułów szkolnych. I w tej sytuacji staramy się pomóc wszystkim rodzinom, kwalifikującym się w myśl postanowień ustawy o pomocy społecznej. W 2001 roku z tej formy pomocy skorzystało 51 rodzin. Aby zabezpieczyć dzieciom odpowiednie warunki do nauki a osobom schorowanym światło w długie wieczory zimowe Ośrodek przyznał pomoc finansową na pokrycie kosztów energii elektrycznej 25 rodzinom. Niektóre rodziny skorzystały z pomocy Ośrodka w postaci dofinansowania remontu mieszkania np. dachu, wymiany drzwi i okien itp. Takich rodzin w roku 2001 było 22. Zabezpieczono także posiłki dla 175 dzieci z terenu miasta i gminy, dzięki dobrej współpracy z dyrektorami szkół podstawowych i gimnazjum. Taką pomocą są również objęte dzieci z naszego terenu, ale uczące się w innych miejscowościach.

Osoby starsze, chore, które nie mogą prowadzić samodzielnie swego gospodarstwa domowego objęto pomocą w postaci usług opiekuńczych. Takich osób było 37. Opiekun pomaga w różnych czynnościach dnia codziennego np. zamówienie wizyty lekarskiej czy wykonuje inne, niezbędne czynności stwarzające podopiecznym poczucie bezpieczeństwa i kontakt ze światem zewnętrznym. Kilkanaście osób rodzin potrzebujących pomocy objętych jest pomocą w naturze poprzez realizację przyznanego świadczenia w sklepie z artykułami spożywczymi i chemicznymi.

Skutki powodzi dały się we znaki kilku rodzinom z naszego terenu; otrzymały one pomoc finansową z tytułu poniesionych strat.

Osobom i rodzinom udziela się pomocy w postaci świadczeń socjalnych, poradnictwa specjalistycznego, załatwienia spraw urzędowych i innych ważnych problemów bytowych. W celu zapobiegania powstawania lub pogłębiania się dysfunkcji osób i rodzin, w tym dotkniętych przemocą, może być podejmowana interwencja kryzysowa. Pracownicy socjalni służą poradami, pomocą w napisaniu pozwu do sądu o ustalenie alimentów i innych sprawach. Kontaktują się z dzielnicowymi w sprawach trudnych bądź tam, gdzie jest potrzebna natychmiastowa interwencja.

Aby uniknąć tragicznych w skutkach zdarzeń w okresie zimy Komenda Powiatowa Policji w Grójcu nawiązała współpracę z władzami naszego miasta, a do bezpośredniego kontaktu z dzielnicowymi zostali zobowiązani pracownicy socjalni Ośrodka Pomocy.

* * *

6 grudnia 2001 roku w sali Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku zorganizowaliśmy uroczyste spotkanie z rodzinami potrzebującymi pomocy – stało się ono okazją do wręczenia paczek dzieciom. Święty Mikołaj wręczył paczki 292 dzieciom ze 114 rodzin z terenu miasta i gminy Warka.

W uroczystości uczestniczyli: Marian Górski – burmistrz Warki, Elżbieta Gorgoń i Witold Batte – wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Teresa Knyzio – przewodnicząca Komisji Kultury, Zdrowia, Oświaty i Sportu, Marta Palińska – przewodnicząca Komisji Finansów, Budżetu i Rozwoju Gospodarczego i Spraw Samorządu.

Już po chwili dziecięce oczy rozbłysły radością a na buziach pojawiły się uśmiechy. Sale OKSiW-u rozbrzmiały melodiami najpiękniejszych polskich kolęd...

Roma Żak

„Człowiek bez kalendarza to, jak ksiądz bez brewiarza”

– powiada ludowe przysłowie. Nowego roku nie wypada zacząć, nie zaopatrywszy się wcześniej w kalendarz. Słowo to weszło do naszego języka z łaciny i pierwotnie oznaczało pierwszy dzień miesiąca czyli calendae. Nowy rok nie zawsze zaczynał się pierwszego stycznia. Np. w starożytnym Rzymie oraz w kalendarzu juliańskim (obowiązywał w Europie do XVI wieku) zaczynał się 1 lub 25 marca; w kalendarzu rewolucji francuskiej przypadał na jesienne zrównanie dnia z nocą; w czasach faraonów był ruchomy i wędrował przez trzy pory roku.

Zrazu kalendarze układano głównie po to, by ustalić kiedy i jakie przypadają święta kościelne. Te „ruchome” bowiem sprawiały niemało kłopotów średniowiecznym głowom, jako że były one mało obyte z podliczaniem mijającego czasu, a nawet z nazywaniem dni i miesięcy. Z czasem kalendarze zaczęły się rozrastać, oferując informacje przeróżne: medyczne – astrologiczne, moralne, religijne, gospodarcze, a także wprowadzały naszych przodków w krainę genealogii i koligacji. Szczególnie słynne były w tej materii kalendarze krakowskie, lubujące się w historii, sprawach „starożytnych” i żywotach sławnych. Ponoć zamieszczone tam informacje tak dalece odchodziły od prawdy, że Francuzi ukuli powiedzenie „Łże jak w Krakowie”.

Pierwszy drukowany kalendarz w języku polskim ukazał się w 1516 roku. Wieki następne spowodowały prawdziwą kalendarzową lawinę i były one obecne we wszystkich pałacach, dworach, kantorach rzemieślniczych czy nawet większych chatach. Czasami była to jedyna książka obecna w gospodarstwie, przywieziona z jarmarku, pilnowana jak skarb i niezależnie od terminu przydatności używana przez wiele lat. Stawała się nie tylko informatorem, ale i doradcą, pocieszycielem, a często również sekretarzem. Tu notowano na wolnych kartach, kiedy urodził się syn lub ożrebiła klacz, ile to „procentów” musi oddać dłużnik. Ba, z kalendarza można było wyczytać najlepszy czas do puszczenia krwi, odstawienia dziecka od piersi lub liczyć się z nienajlepszym zdrowiem. Wszelkiej wiedzy to skarbnica, często wiedzy wyspecjalizowanej, bo jak podaje Gloger tylko w XIX-wiecznej Warszawie – sądząc po tytułach – wychodziły kalendarze gospodarskie, ekonomiczne, krajowe i zagraniczne, dokładne,

ciągłe, zabawiające, użyteczne, nowe, małe i wiele innych. Jako perełki można podać takie niezwykle tytuły: Kalendarz Cudownego Medalika, Kalendarz kolców, Kalendarz Dziesięciogroszowy, Kalendarz Wyścigowy.

Porady, jakie zawierały, aż rzucają na kolana swoją pomysłowością, by nie rzec głupotą. Fragment Kalendarza Stanisławowskiego z 1850 r. poucza o „sposobie utrzymania się ciągle przy pieniądzech gotowych”. Sposób jest prosty, a pieniądze wszystkim potrzebne, przytoczę więc radę w całości: „Weź jaje jaskółcze, zgotuj je na twardo i włoż zgotowane na powrót do gniezda, z którego zostało wzięte. Po upłynionych dniach trzech popatrzysz znowu w tamtym gnieździe, a znajdziesz w niem mały korzonek, który jaskółka przyniosła w celu odżywienia umorzonego gotowaniem jaja. Korzonek ten zabierz i włoż do worka, w którym być powinno dwie sztuk monety. Ile razy więc wydasz takowe i worek wypróżnisz, znajdziesz w nim na nowo wspomniane dwie sztuki monety, skoro po nie do worka sięgniesz.” Prawda, że prosty sposób na rozmnażanie majątku? Jeszcze nie wypróbowany przeze mnie, bo pora na jaskółcze jaja nieodpowiednia, ale wiosną...

Inne cudowne porady zawiera „Kalendarz Domowy i Gospodarski na Rok Zwyczajny 1843, mający dni 365 na południk i poziom warszawski ułożony” (co by to nie znaczyło, brzmi interesująco). Dotyczą one, jak sugerują tytuły rozdziałów: porządnego i oszczędnego prania zatłuszczonej bielizny, poczwórnego plonu buraków, sposobu wykrycia cykoryi w kawie mielonej oraz łatwego i taniego sposobu urządzania farby żółtej do pociągania murów.

Większość kalendarzy podawała informacje astronomiczne, nawet bardzo dokładne. Oto Kalendarz Astronomiczno-Gospodarski na rok 1900 podaje jaka będzie w który tydzień pogoda: marzec zacznie się mrozem, a w końcu lipca zgromadzą się cumulusy, grożąc deszczem.

Nie mogło też zabraknąć w tego typu dziełkach informacji podstawowych; o świętach, nabożeństwach i odpustach, obchodach publicznych, mniejszych i większych jarmarkach, imieninach i zacnych patronach oraz o stosownych na daną porę roku przysłowia.

Krystyna Budzianowska

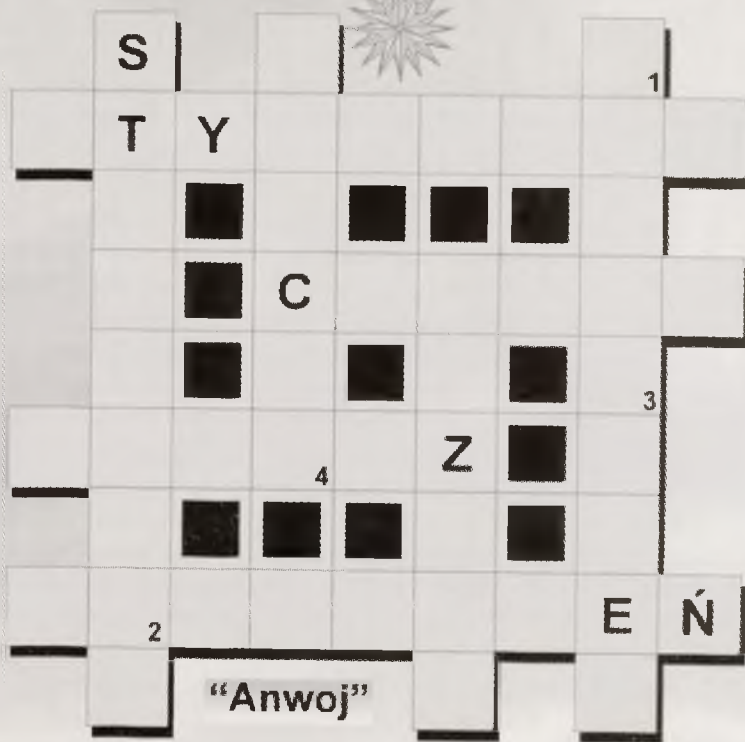
Od redakcji

W ciągu minionego miesiąca otrzymaliśmy dziesiątki życzeń świąteczno-noworocznych z różnych stron kraju i z zagranicy. Wszystkie niezwykle serdeczne, potwierdzające sens naszego istnienia w środowisku miasta i powiatu. Pisali do nas m in. posłowie Danuta Grabowska i Marek Suski, senator Zbigniew Gołąbek, starosta Władysław Piątkowski, Anna Małysa, Edward Pińkowski, Rafał Olbiński, Tadeusz Łapiński, Krzysztof Zacharow, Henryka i Kazimierz Cybulscy – wszyscy

z USA, ks. Jan Szańca ze Sławuty (Ukraina), Nico Nusmeier – prezes zarządu Grupy „Żywiec”, kmdr por. Marian Ambroziak – dowódca fregaty „General Kazimierz Pułaski”, Zenon Romanek - komendant powiatowy Policji, Marian Górski – burmistrz Warki, Otton Gryniewicz z Sędziszowa, Józefa i Andrzej Moldenhawerowie z Warszawy, dyrekcje i młodzież szkół wareckich. Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Redakcja Echa Warki

W ZIMOWYM NASTROJU



JOLKA

- twardy do zgryzienia
- do ocieplania ścian
- drewniany trzewik
- przemowa, wykład
- niezbędny w kotłowni
- zaulek w ciemnej ulicy
- szlachecki sygnet
- kramik, budka



Litery z kratek 1-4 dadzą rozwiązanie.

- 1 - w maju kwitną maturzystom
- 2 - cera, barwa skóry na twarzy
- 3 - zadymka, śnieżycyca
- 4 - tytuł Prymasa Tysiąclecia

1	K						
2	K						
3	K						
4	K						

Rozwiązanie dadzą litery w oznaczonych kratkach czytane poziomo.

Robert w Madrycie

W Mistrzostwach Europy w szermierce na wózkach, które odbyły się od 14 do 17 grudnia 2001 roku Robert Wyśmierski zdobył złoty medal w szabli, srebrny w szpadzie oraz złote medale drużynowo w szabli i szpadzie. Brawo Robert! Czekamy na podobne wyniki w zbliżających się zawodach o Puchar Świata w Bukareszcie.

EW

Będzie bezpieczniej!



Nadkomisarz Roman Madejski od 15 grudnia pełni funkcję z-cy komendanta Komisariatu Policji w Warce.

Ukończył Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie, pierwsze kroki w pracy zawodowej stawiał w Łodzi, od 1999 roku podjął pracę w Komendzie Powiatowej w Grójcu na stanowisku naczelnika sekcji prewencji. W tutejszym komisariacie zajmować się będzie organizacją i nadzorem pionu prewencji.

Nadkomisarzowi Romanowi Madejskiemu życzymy satysfakcji zawodowej i osobistej na nowym stanowisku pracy.

Echo Warki



Swojskie klimaty !

Gry i zabawy ludu wareckiego

“Życz mi szczęścia...”

Burzliwy, dramatyczny, zły i dobry rok 2001 za nami. W Sylwestra niebo nad Warką rozbłysło tysiącami świateł, ziemia drżała od wybuchów rakiet i petard. Na przekór wszystkiemu, co składa się na szarą, niewesołą rzeczywistość, bawiliśmy się radośnie. I tylko zwierząt mi żal. Ulicami miasta biegały dziesiątki oszalałych z przerażenia psów, dla których był to prawdziwy koniec świata. Strzelanina jest ulubionym zajęciem panów, którzy w sylwestrową noc zamieniają się w niesfornych chłopców, przypominających sobie zakazane zabawy szesnastego wieku.

Okazuje się, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło - pomimo różnic poglądowych wareccy radni zintegrowali się w wigilijny wieczór. Co za ulga ! Jest nadzieja, że odtąd w zgodzie i harmonii przepracują ostatnie półroczce swojej kadencji. Miłowymi krokami zbliżają się nowe wybory samorządowe, po których wyłonimy radę w znacznie zmniejszonym składzie. I bardzo dobrze ! Jesteśmy już jakby społecznie mądrzejsi i bardziej dojrzały, a kryteria doboru władz miejskich powinny być ostrzejsze i bardziej przejrzyste. Naszym zadaniem podstawowymi atutami przyszłego kandydata powinny być: profesjonalizm i zaangażowanie. Nie mylić z rutyną - ta ostatnia zdecydowanie utrudnia rozsądne myślenie. Przeczytałam ostatnio zwierzenia pewnego działacza (nie tylko społecznego), z których wynika, że Owocobranie z lat 70-tych to było to ! Nie będziemy w tym miejscu udowadniać, że była to inna epoka, inne realia i inne możliwości. Idąc tym tokiem rozumowania stwierdzamy, że najlepsze dla Warki było święto winobrania za czasów królowej Bony. To wtedy właśnie nasze miasto przeżywało największy swój rozkwit. Innym pomysłem, który niedawno pojawił się na forum rady miejskiej jest

utworzenie Muzeum Historii Warki (w domyśle przekazanie istniejących zbiorów PTTK, które - jak dotąd - nie wyraża chęci przejęcia zbiorów). Inicjatorowi pomysłu rozdzielającemu prezenty niczym pan Zagłoba królowi szwedzkiemu wyjaśniamy, że Muzeum jest, istnieje i będzie istniało ! Do jego uruchomienia niezbędne jest 1. założenie c.o. (nitka gazu biegnie tuż obok), 2. niewielki remont dachu. Wyjaśniamy również, że Muzeum Historii Warki od 30 lat gromadziło i gromadzi ekspozyty z historii miasta i regionu. Powołanie społecznego muzeum bez fachowego i finansowego zaplecza byłoby kolejnym nonsensem i reliktem minionej epoki.

Składaliśmy sobie ostatnio wiele życzeń z okazji świąt i Nowego Roku. Osobiście najbardziej podobały mi się życzenia, które zacytował w ostatnim wywiadzie telewizyjnym marszałek Sejmu Marek Borowski: "Życz mi szczęścia - pasażerowie "Titanica" mieli zdrowie i pieniądze"...

Te właśnie życzenia dedykujemy wszystkim Czytelnikom Echa Warki - trzeba mieć sporo szczęścia, aby wyjść obronną ręką z towarzysko - administracyjnych uwarunkowań w naszym mieście.

A.K.

P.S.- a propos - Muzeum kolekcjonuje dokumenty niedawnej przeszłości z myślą o jednym z rozdziałów przygotowywanej do druku monografii Dzieje Warki. Poszukiwanym przez nas dokumentem jest swoista pamiątka przeszłości - tzw. Księga cywilnych chrztów i urodzin (nie mylić z obowiązującą od zawsze rejestracją urodzin). Poszukiwana przez nas księga miała przynosić określone korzyści szczęśliwym rodzicom "cywilnie" ochrzczonych dzieci. Warka przodowała w swoim czasie w tego rodzaju pomysłach. Dla znalazcy - ofiarodawcy przewidujemy nagrodę w postaci rocznej prenumeraty Echa Warki.

Czarne chmury nad Echem Warki

zawisły za sprawą Komisji Kultury Rady Miejskiej. Na jednym z ostatnich posiedzeń uchwalono, że Urząd ma zaprzestać sponsorowania (!) Echa Warki, a zaoszczędzone środki przeznaczyć na gazetę samorządową. Wyjaśniamy więc, że Urząd (z którym współpraca układa się pozytywnie) nigdy nie sponsorował naszej gazety. Kupowano co miesiąc pewną ilość egzemplarzy - różną w różnych miesiącach. Zadowolone były obie strony - Echo stało się oczekiwane i popularne zarówno w Grójcu jak i w Warszawie. Dzięki inicjatywie burmistrza Mariana Górskiego tam właśnie trafiała większość zakupionych egzemplarzy w imię dobrze pojętej promocji Warki.

Pochwalamy oszczędnościową postawę członków Komisji Kultury i pozwalamy sobie zaproponować im następne pomysły: 1. przekazywanie raz w miesiącu własnych diet; raz na Echo Warki, raz na gazetę samorządową, 2. zrezygnowanie z szaleństw karnawałowych, o których głośno po obu stronach Pilicy.

Przypominamy, że Echo wielokrotnie udowodniło swoją przydatność. Było wszędzie tam, gdzie działy się sprawy ważne dla naszego miasta. Większość naszych inicjatyw przyjęto jako sprawy wspólne (chrzest fregaty, nadanie imienia Hetmana Stefana Czarnieckiego mostowi na Pilicy, wyjazd na Ukrainę

czy wreszcie popularny konkurs na najpiękniejszy ogródek, balkon i wystawę sklepową). Moglibyśmy długo wymieniać - wszak w maju wydamy 50-ty już numer Echa Warki. Zima wasza, wiosna nasza!

A.K.

Zdjęcie roku 2001

Ten nie zna życia, kto nie służył w Marynarce...



**Wiceburmistrz Włodzimierz Dąbrówka
zdobywa okręt wojenny.**

Echo Warki redaguje zespół: Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/, Krzysztof Wiecezorek, Krystyna Budzianowska, Jacek Matlakowski, Andrzej Wojakowski. Materiał ilustracyjny z archiwum Muzeum. **Adres redakcji:** Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, 05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24, tel./fax (048) 667 22 67. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Wszystkie publikowane materiały są chronione prawem autorskim. Druk: "Agencja TeWi"; 96-500 Sochaczew; ul. Staszica 50; tel. (0-46) 862 26 26;